Łepkowskiego Józefa: O czytaniu runów słowiańskich.

Osobny odbitek z Sierpniowego poszy[tu]
Bibl. Warsz. na r. 1851.

Wielmożnemu Professorowi

Uniw. Jagellońskiego

Józefowi Muczkowskiemu

Memu nauczycielowi

poświęcam

JK Kepkowski

O CZYTANIU RUNÓW SŁOWIAŃSKICH.

NAPISAŁ

Józef Łepkowski.

(Z ryciną).

Runy mają zwykle za pismo używane w czasach przedchrześciańskich przez ludy północne, Duńczyków i Szwedów, i że od tych przeszło do południowych. Są, którzy mniemają, że runy powstały z uproszczenia kształtu głosek łacińskich, i długo po Chrystusie w użyciu były, co ma dowodzić kamień runami opisany z datą 1409 (1). To pewna, że runy sięgają przed-Ulfilasowskich czasów, tojest istniały już przed wiekiem IVtym po Chr.; gdy Ulfilas biskup Gotów, przekształcił alfabet łaciński na gocki. Są runy: słowiańskie, germańskie czyli markomańskie, normandzkie, anglosaskie, helsyngskie; pruskich nie odczytano. Mniemają, iż nazwa runów pochodzi od staro-niemieckiego słowa *rauen*, *allrauen*, co znaczy: mówić tajemnie. Nie zbywa nam na słowiańskich tego rodzaju pomnikach; mamy wiele, bardzo wiele odczytanych, lub nieodczytanych tajemniczych napisów. Kantaczyc napis na złotéj blasze, wykopanéj w Wiedniu, czyta po słowiańsku. W ziemi siedmiogrodzkiéj wykopano misy złote, napisami okryte, W Petau w Styryi południowéj, znaleziono heimy, znane pod nazwiskiem styryjskich. W Bambergu, Kollar znalazł

(1) *Carls von Linne*: *Reisen durch Oeland.* Halle, 1764, p. 244, tabl. 2, nr. 17. *Manductio ad runographiam scandi.* Upsal, 1675. *Heiden-Begräbnisse v. Arnkiel.* Hamburg 1702, 4 lib., pag. 314.

Czarnoboga. W Toruniu chrzcielnicę i odrzwia kościelne, tajemnicze okrywają napisy. Wreszcie bożyszcza Obotrytów z retrejskiéj bożnicy, znalezione nad jeziorem Tolenca, mnóstwo mają napisów. Nakoniec Wolański Tadeusz w badaniach swoich odczytuje i przywłaszcza Słowianom kamienie i bożyszcze w Crecchio, Capui, Anzi, Lecce, Lizie, na ziemi włoskiéj i w Sardynii odkryte.

Aby dać wyobrażenie jak część grafiki, o odczytach runów traktująca, mało jest obrobioną, i prawie wcale dotąd krytyce u nas nie uległa; podam tu wiadomości o odczytach wspomnionych zabytków.

Runy słowiańskie znane z powieści Dytmara o napisach na posągach, ile mi wiadomo, dopiéro w roku 1771 jawnie się nam piérwszy raz ukazały. Tego bowiem roku, panom: Sempels i Sponholz dostały się tak zwane *obotryckie* starożytności, lub *prylwickie bałwanki* znalezione w Meklemburgu-Szwerynie, nad jeziorem Tolenca, we wsi Prilwitz, w miejscu, gdzie stała pogańska Retry świątynia. Andrzéj Gotlib Masch, wspólnie z Danielem Wogen opisali i wydali w Berlinie, 1771 roku te 65 zabytków, pod tytułem: *Die gottesdienstliche Alterthümer der Obotriten aus dem Tempel zu Rhetra am Tollenzer See*, i w dopełnieniu powyższego dzieła, wydaném 1774 roku w Szwerynie: *Beyträge zur Erläuterung der Obotritischen Alterthümer, von A. G. Masch.* Odkrycie bożyszcz prylwickich wedle Mascha, nastąpiło między 1687 a 1697 rokiem; winniśmy je pastorowi Fryderykowi Sponholz, który posągi te szczelnie w skrzyniach zamknięte, znalazł zakopane w swoim ogrodzie. Po śmierci pastora, żona jego znaczną część zabytków tych pozbyła na materyał do dzwonu, który w Neubrandeburgu podówczas lano; reszta, jako własność familijna, w roku 1771 znajdowała się w rękach rodziny Sponholz w części, a w części sprzedaną została doktorowi Sempels i panu Masch. 65 bałwanków w rękach ostatniego będących, tenże, jakośmy widzieli, opisał i z rycinami wydał; pozostałe zaś 118, zostające w zbiorze pana Sponholz w Neubrandeburgu, w rycinach wystawił, opisał i odczytał nasz Jan hr. Potocki w swojém wielkiéj dziś rzadkości i wartości dziele, wydaném w Hamburgu, 1795, pod tytułem: *Voyage dans quelques parties de la Basse Saxe fait en* 1794. *par Jean Comte Potocki*, w 4ce, z rycinami, na 31 tablicach.

Między badaniami nad zabytkami pogańskiéj starożytności, prylwickie bałwanki najwięcéj ze wszystkich krytycznym szczycą się opisem i odczytem; z powodu, iż przed Maschem i Potockim (1) i po nich, długo były przedmiotem pilnych badań i uczonéj polemiki. Byli nawet tacy, co usilnie przeczyli autentyczności tych zabytków (2). Dziś jednak już nikt nie wątpi, iż w sprawie téj nie ma fałszu; dość bowiem zważyć, iż bałwanki te odkryto w czasie, gdy jeszcze nie umiano dość cenić podobnych nabytków, albowiem stało się to przy końcu XVIIgo wieku; nadto odkryli je Niemcy, a wbrew swojemu zwyczajowi, za słowiańskie bożyszcza uznali: nie było więc najmniejszego powodu do fałszerstwa. Masch odczytywał napisy runiczne na bałwankach wedle alfabetów Clüvera i Westphala. Potocki w wspomnioném dziele swojém poszedł za odczytem Mascha, i przyjętym przez niego kluczem odczytuje pozostałe wyobrażone w jego dziele napisy, zostawiając niektóre z nich nieodczytane. Potocki nie odczytał tych napisów, gdzie głoski nie są umieszczone w szeregach, ale rozrzucone po całéj postaci naczynia lub bałwanka; te napisy nazywa on charakterem magicznym, niby świętym, przez kapłanów używanym. Możebym się i zgodził z tém mniemaniem, bo widzimy u ludów starożytnych zawsze dwa pisma: jedno do rzeczy świętych, drugie do użytku zwykłego, jak to było w Egipcie, u Indyan i t. d.

W nowszych już czasach, bo długo po odkryciu i opisaniu bałwanków prylwickich, L. wskrzesił na nowo badania o tym przedmiocie, i w roku 1822, w wydanéj Wilnie broszurze: *Nauki dające poznać źródła historyczne*, podał w rysunku 20 ciekawszych bałwanków i naczyń. Później w Iszym tomie ważnego dzieła: *Polska wieków średnich*. Poznań, 1846 roku, podał znów L. rysunki niektórych bałwanków, i uczoną rozprawę o czci bałwochwalczéj Słowian i Polski. W rozprawie téj, jak to widzę, wedle Potockiego i Mascha alfabetu czyta L. napisy, stwierdza ich autentyczność zapiskami kronikarzy, filologicznemi uwa-

(1) W ówczesnych pismach peryodycznych rozpoczęła się najpiérw naukowa polemika, jako w *Altonischer Mercurius*, roku 1768, nr. 34, 44; *Rostocksche Wochenblatt Gemeinnützige Aufsätze*, 1769 roku, nr. 12, 16, 17, 21, 23, 42, 43; 1770 roku, nr. 18; w *Nützliche Beiträge zu den Intelligenzen*. Neustrelitz, 1768 roku, nr. 21, 23.

(2) Lewezów w piśmie: *Abhandlungen der Königlichen Akademie den Wissenschaften zu Berlin*, roku 1836. Nr. 146 do 386, arty. pod tytułem: *Uber die Echtheit der obotritischen Runen-denkmäler zu Neu-Strelitz*.

gami i podaniami miejscowego ludu. Na dołączonéj tu tabliczce załączam ułożony przezemnie runiczny alfabet, wedle powyższych trzech odczytywaczy prylwickich napisów.

Pokusił się téż L. i o odczytanie owych napisów, których Potocki nie czyta, ale je magicznemi zwie; ta jednak praca niezadowalająco się udała. Cóż bowiem za korzyść z następnego np. odczytu napisu (na bożku rysowanym u Potockiego pod licz. 6, u L. licz. 22) *bim. ir. is. acz. iacz. balaine. racz. racz. gim. ia. racz. sitis?* w którémto przeczytaniu nawet sam uczony odczytywacz sensu znaléźć nie może.

Podawszy króciuchną wiadomość o najważniejszym i autentycznym zabytku słowiańskiego runicznego pisma na bożkach prylwickich; powiemy teraz nieco o pracach poświęconego przez lat 30 temu zawodowi, p. Tadeusza z Wolan Wolańskiego, zamieszkałego w księztwie Poznańskiém w Rybitwach pod Pakością. Nie można zaprzeczyć temu mężowi czci, jeżeli przypatrzywszy się dobrze ogromowi tyloletnich jego mozolnych badań, ocenimy jego pracowitość, naukę i wytrwałość; ale téż, zdaniem mojém, nie należy zawierzać wszystkiemu co p. Wolański napisał, ani téż uważać jego odczytów za dokonane. P. Wolański według mego widzenia rzeczy, należy do liczby tych szanownych ludzi, co usiłując dowieść jakiéj nowéj, noszonéj w swéj duszy myśli, długiém nad wyszukiwaniem dowodów ślęczeniem, tak się sami zexaltują, iż w końcu uwierzą w to, co jest tylko utworzoną przez nich hipotezą; a wreszcie, nie kładąc dowodów, każą i drugim wierzyć. P. Wolański uwierzył, iż istnienie Słowian jako narodu zamieszkującego Europę, jest stare jak świat; a oparty na téj myśli, najdawniejsze europejskie pomniki Słowianom przyznaje. Można się o tém przekonać przejrzawszy jego prace (1), gdzie dowodzi: rzeczywistości istnienia Leszków i Popielów, których medale przytacza. Rozbiera rozprawy tyczące się czci Swiatowida, Nii, Dziedzilii, Tura i wedle swych odczytów, amuletów duńskich nowe nam o nich prawi rzeczy. W ogłoszonym w jego pismach liście do Ces. Ros. Akad. Nauk, stara się dowieść, iż złote bra-

(1) *Tadeusza Wolańskiego odkrycie najdawniejszych pomników narodu polskiego.* W Poznaniu u Stefańskiego, 1843 r., 4ka, z tablicami. *Tadeusza Wolańskiego listy o starożytnościach słowiańskich.* Gniezno u E. Günthera, w 4ce, z 143 rycinami.

Schrift-denkmäle der Slaven vor Christi Geburt, von T. Wolański. Gnesen. Verlag J. B. Lange, 1850 r. 4ka z 14 rycinami.

kteaty i numizmata przez Thomsona dyrek. król. duńs. numizmatycznego gabinetu ogłoszone, są monetami z IX, X i XI wieku po Chr. bite, za panowania Ruryka, Igora, Swiatosława Igorowicza i Włodzimierza I. W listach do T. Narbutta dowodzi: że przytoczone w jego Historyi Litwy pieniążki i pieczątki inaczéj determinować należy; obszernie rozbiera źródła zkąd można mieć prawdziwe wyobrażenie przedstawionéj u Narbutta (Tabl. VI) chorągwi Wejdewutowskiéj; przekłada, iż brakteaty w dziełach Bircheroda, Arnkiela i Suhma opisane, a w skarbcu numizmatycznym duńskim zachowane, są medalami Mieczysława I, Bolesława Chrobrego i t. d; wreszcie okazuje monety litewskie na 50 lat przed Chry. bite. W liście do król. duńskiego towarzystwa archeologicznego w Kopenhadze, mniema, iż jasno okazał z przytoczonych przez niego rysowanych zabytków, iż w świątyni Retry była cześć Chrystusa. Wreszcie determinuje mnóstwo monet, amuletów i brakteatów, na których jak najpłynniéj odczytuje wszystko to, co mu do okazania przyjętéj myśli ogólnéj, potrzebném się wydaje. Nakoniec w świeżo po niemiecku, w Gnieznie wydanych badaniach, zaczynając od dewizy: „Fuimus Troes" nie dowodzi, ale twierdzi z pewnością, iż w odległych przed Chrystusem czasach ludy słowiańskie zamieszkiwały cały starożytny świat, i zostawiły po sobie pomniki. Na dołączonych tablicach przedstawia Wolański 13 różnego charakteru niby greckich i na zabytkach znajdowanych we Włoszech runicznych napisów; takowe płynnie czyta; nie odwołując się na żadne dzieła i powagi, wcale innym jak dotąd sposobem fakta dziejów przedstawia; nie zniża się wcale do zbijania przez cały uczony świat uznanych twierdzeń, ale jakby z trójnoga wyrokuje. Weźmy np. przedstawiony na tabl. I napis na kamieniu, znaleziony r. 1846 w grobie w Crecchio, przez Teodora Mommsena w dziele: „*Die unteritalienischen Dialecte*" opisany. By dać wyobrażenie jakiego rodzaju są badania Wolańskiego, przytoczę jego odczyt napisu i tłumaczenie tegoż. Po gorzkich i dumnych przycinkach dla zagranicznych uczonych, czyta W.... jak następuje:

„Reski wes Bóg, wyż Wima i Dima, Ezmenju Rasiej
Imże o pece dom i deces lepein Ezmen
Ekatezin daleczim, do doluziem pojeżeju
To ci vero-vero es! kakoen Enej car-rode
Sydez s Ladoim w Elliszom, Leity pojmaeż zabywlajeż
Oj drogi choroszly."

„Rajski wszech Boże, wyż Wima i Dima, Jezmienie Rossyjej,
Miejże w opiece mój dom i dzieci, najlepszy Jezmienie!
Hekatezin dalekim, do dołu ziemi wyjeżdżam,
Toż zaprawdę tak jest! jakem Enej król z rodu
Siedząc z Ładonem w Elizie, Lety czerpasz zabywasz
O ty drogi, wyborny!"

Lepeiejn jestto polskie *lepiéj, Rosiej* znaczy *rossyjski lud*, a napis cały jest pomnikiem Eneasza. Eneasz był Słowianin, Trojańczykowie są Słowianie, a nazwa Scytów pochodzi od *szczycić się*. Jako rzecz o Eneaszu Słowianinie, co już o Rossyi wiedział kiedy z Troi do Italii przybył, takim sposobem i wiele innych pomników czyta i tłumaczy p. Wolański. Załączam tu alfabet, którym te odczyty uskutecznia. Nie cenię lekce mozolnéj i długiéj pracy p. Wolańskiego, nie odsuwam z pogardą wszystkiego, co on napisał: sądzę, iż z badań jego wiele nauczyć się można; ale téż myślę, iż wielu się znajdzie co mi przyznają, iż w odkryciach tego autora dojrzéć można manią tworzenia najstarszych na świecie Słowiańszczyzny pomników.

Przejdźmy teraz do odkryć na tém polu poczynionych przez zasłużonego w téj gałęzi umiejętności b. professora uniw. warsz. p. Andrzeja Kucharskiego. Roku 1812 karczując las w Styryi, w powiecie negawskim, obwodzie margburskim, niedaleko Petau (Ptuja) i Radkersburga (Radgonia), znaleziono dwanaście hełmów miedzianych, znanych w świecie naukowym pod nazwiskiem *hełmów styryjskich*. Kształtem hełmy te nie różnią się od greckich i rzymskich, a szkliwa zielona patyna, dowodzi, że już wieki pod ziemią przetrwały. Dopiéro 1826 roku uczeni zwrócili uwagę na ten zabytek: odrysowano je i pilnie obejrzano, a na dwóch znaleziono napisy runiczne. Z początku miano je za grecko-łacińskie, i wedle znanych runicznych alfabetów tych narodów, odczytano na jednym z hełmów napis: *Siraku... Harispas Titi filius* (1). Odczytanie to zdawało się słusznem, bo było uskutecznioném wedle powszechnie za autentyczne przyznanych alfabetów i usprawiedliwiało je zwykłe u Greków i Rzymian rycie nazwiska zmarłego na jego hełmie. Pan Kucharski uznał ten odczyt za niezadowalający, a nawet bezzasadny, i sam wziął się do odczytania. Za wskazówkę służyły mu początkowe litery abecadła, które r. 987 po Chr. jako

(2) Stayermarkische Zeitschrift, redigirt von J. R. Kalchberg. VII Heft. Gratz, 1826 str. 48—60, gdzie dołączono i ryciny hełmów.

próbę pisma Rusinów zapisał w swéj encyklopedyi Arab Abul-Feradź (1). Na téj zasadzie począł nasz badacz czytać napisy, i w artykułach (2) o tém swojém odkryciu ogłosił temi słowy rezultat odczytu: ,,Wszelkie dotąd odkryte z owych czasów napisy słowiańskie podlegały wątpliwości. Te, które ja odkryłem, nie podlegają żadnéj.... Starożytne runy, pismo słowiańskie, od prawéj do lewéj ręki, rzecz niesłychana! Nie jestto przecież mara: wszystko tu na jawie. Żaden podstęp, żadna wątpliwość nie mają tu miejsca. Słowa: „*Żidaku tu dli Jarmysel żupny pan u Api*“ „Mularzu! tu spoczywa Jaromysł żupanowy pan'', są hasłem powszechnego wzburzenia w świecie naukowym słowiańskim, hasłem nowego porządku rzeczy. Za nic obszerne rozprawy za i przeciw Słowianom, na samych domysłach opierane. Krzyczeli przeciwnicy: gdzie macie te pisma słowiańskie?... gdzie macie te starożytne litery?.. Dość tego niedowiarkowie! przestańcie na chwilę! A czy napis na starożytnych hełmach wykopanych w Styryi potraficie inaczéj czytać niż po słowiańsku i to od prawéj ręki do lewéj? Myśl słów zupełnie stosowna, a *Żydak* u wszystkich Słowian znaczy dotąd mularza. Nie mógł być położony napis *przechodniu!* bo hełm głęboko w ziemię zakopany. A któż głęboko w ziemi kopie, jeżeli nie mularz? i t. d.''

Odczytał więc p. Kucharski na jednym hełmie: *Żidaku tu dli Jarmeysel żupny pan u Api.* Mularzu! tu leży Jarmeysel żupny pan u Api; na drugim: *Ejarifas i eie abil*, Ejaryfas go zabił.

Mimo przytoczonych szumnych wykrzykników i przechwałek, na zimno biorąc rzeczy, jak to umiejętnym przystoi badaniom, niezupełnie autentyczną i jasną wydaje się myśl napisu. Nie mamy podobno drugiego na świecie przykładu prócz niniejszego odczytu, aby ktoś chowając do ziemi zmarłego ciało, był tak ostrożnym, by do mularzy zwracał swój głos; to zda mi się być właśnie nie-

(1) *Biblioteka dla czytenia* z r. 1836, T. XV, i pismo ,,*Magazin für die Literatur des Ausland. 1836 r. 10 tom, nr. 79*; nadto: „*Pamiętnik nauk. krak.* zeszyt 9, 1838 r., str. 344 przytaczają ten ustęp z arabskiej encyklopedyi.

(2) *W Powszechnym Dzienniku Warsz.* r. 1829 nr. 38. Michał v. Kunitsch w *Allgemeine deutsche Garten-Zeitung.* Passau, 1830, 8 Jahrgang, 20 Julli nr. 28 str. 237—252 umieścił wiadomość o tych odkryciach pod tytułem: „*Notitzen über die Reise des H. A. Kucharski etc.*; z tych pierwszych publikacyj, powtórzyły wiadomość o odczycie inne pisma czasowe i dzieła.

jasném i wiele nakręconém. Imiona: Jarmeysel, Ejoryfas, Api, brzmią jakoś niezupełnie po słowiańsku. Zresztą kształt runów jest prawie ten sam, co na bałwankach prylwickich, a p. Kucharski wcale inne w swoim odczycie nadaje im znaczenie. Podając tu te moje uwagi nie czynię tego w myśli antisłowiańskiéj, ani w duchu rewolucyjnym burzenia tego, co nawet przy pomocy mularza zbudowano; ale niniejsze myśli rzucam bez namiętności i wykrzykników, powodowany tylko miłością prawdy, choćby przyszło uznać napisy te za niemieckie, ruskie i tureckie nawet. Ośmielam się rzucić tu jeszcze ten domysł, iż napisy owe na hełmach zda mi się będą prędzéj zdaniem moralném, lub godłem w rodzaju napisów na kaskach rossyjskich lub starych szablach, aniżeli pomnikiem grobowym; zwłaszcza, że je w ziemię zakopano, a więc nie myślano o tém, aby wzbudzały wspomnienie lub się stać miały przedmiotem odczytów i uczonych badań, a tém mniéj, aby miano w czasach przed-Chrystusowych już o tém marzyć, iż mularze choćby w XIX wieku będą umieli czytać.

Za najważniejsze z badań p. A. Kucharskiego uważam zdanie jego o nazwie runów. Z uwagi, iż znaleziono runy w Tartaryi, Rossyi i południowéj Panonii, wnosi nasz badacz, iż pismo runiczne nie u północnych germańskich poczęło się pokoleń, ale runy z Azyi przyszły do Europy, do Etrusków, Słowian pogańskich i obotryckich. Od Słowian nauczyli się pisać Duńczykowie, zostający z nimi w handlowych stosunkach. Nazwę *run* wywodzi p. Kucharski od wyrazu *groniś*, co znaczy u dolno-łużyckich Serbów: *nazywać się*, *mówić*. Jako więc od *głagol* słowo, pochodzi u Słowian wyraz *głagoliti* mówić i pismo *głagolicą* zwane, tak od *gronis* pochodzi pismo: *gronami*, *hronami*, wreszcie *runami* mianowane.

Roku 1835 przejeżdżał p. Jan Kollar przez miasto Bamberg w Prusach, i zwiedzając tameczną katedrę, przy progu po prawéj i lewéj stronie drzwi, ujrzał dwa lwy kamienne, z runicznemi jednakiemi na obu zapiskami. Napis ten odstępując od znanych kluczów runicznych, np. tych, wedle których czytali Masch, Potocki i L. mimo, że kształty głosek są też same; odczytał p. Kollar, jakoby było zapisane: *Czarnibóg*, przypuszczając nadto w tym krótkim wyrazie dwa monogrammata czyli skrócenia (1).

(1) Podobiznę napisu i rysunek lwów patrz w *Czasopismie czeskiego muzeum* z 1837 r. posz. I, str. 37—53.

Poganie wystawiając swoich bożków, używali symboliki na odróżnienie jednego boga od drugiego; a wreszcie sam kształt bóztwa: dwie, trzy lub cztery głowy, rogi lub kręgi, ruch i t. d., odróżniały jednego boga od drugiego, tak, iż trudno przypuścić aby ci, co ich czcili, mieli obawiać się że zapomną imię czczonego boga, i dopiéro na czole, piersiach lub bokach zapisywali jego nazwisko. Zda mi się, iż prędzéj człowiek zapomniéć może własne imię, aniżeli miano Boga, którego czci; dlatego nie widzę słuszności, aby wystawiając sobie w lwie złego ducha, mieli mu na boku napisywać jego nazwę: *Czarnibóg*. Że Masch, Potocki i L. na czołach i piersiach bałwanków prylwickich czytają nazwy bogów i ten ich odczyt za niewątpliwy poczytywać należy, to rzecz inna. Ci trzej przyjęli jeden Clüvera alfabet, i w odczytywaniu nim napisów zupełnie się zgodzili; a więc tą zgodą autentyczność odczytu stwierdzili. Zresztą nie jest podejrzaném ani dziwném, dlaczego na bałwankach umieszczono ich nazwy. Bożków bowiem prylwickich znaleziono pilnie w skrzyniach zachowanych i zakopanych, z jednego kruszcu, jedną ręką odlanych; co okazuje, iż przy schyłku zapewne pogaństwa, w myśli wrócenia kiedyś czci porzuconym bogom, lub zachowania ich pamiątki, zbiór ten odlano w modelach i zakopano (1). W takim więc razie prawdopodobném się zdaje umieszczenie na postaciach bogów ich nazw, a dziś wyczytywanie takowych; tém więcéj, że dzieje potwierdzają wyczytane imiona.

Z odczytu hełmów styryjskich i Czarniboga zebrało się 17 liter, z których p. Michał Olszewski ułożył słowiański runiczny alfabet (2), który alfabetem Kucharskiego na tabliczce dołączonéj nazwaliśmy. Zastanawiając się nad kształtem głosek powyższych runicznych alfabetów, przychodzi nam tu jeszcze jednę ogólną podać uwagę. Wziąwszy pod pilną rozwagę kształty głosek bożków

(1) *Die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten v. Masch* § 44.

(2) Alfabet ten oraz rysunki hełmów i mniemanego Czarniboga, patrz *w Pamię. Nau. krak.* z r. 1838. Zeszyt 9. Nie rozumiem, dlaczego *w Powszech. Dzien. Warsz.* wyżéj cytowanym, sam p. Kucharski czyta *Żidadka*, a w rzeczonym krakowskim Pamiętniku i w L. (*Polska wieków śred.* T. I, stron. 408) podano, iż p. Kucharski przeczytał: *Si Daku*, patrz Daku. Nie wiem zkąd ta różnica w podaniu rezultatu odczytu? Zda mi się jednak, że i *Patrz Daku* równie jest niestosownem jak *Mularzu!* bo trudno przypuścić, aby grzebiący hełmy żądali, by Dak na nie patrzył, a kilka łokci głęboko w ziemię je zakopywali.

prylwickich Mascha i Potockiego, hełmów styryjskich i Kollarowego Czarniboga; dostrzeżemy, iż kształty tych runów, a nawet postaci runów germańskich, mało się od siebie różnią; widać więc, iż głoski te mimo odmian jakie w nich wieki i kreślące je różnych ludzi ręce sprawiły, zdają się pochodzić z jednego wspólnego źródła, bo je cechuje jeden ogólny charakter. Co do mnie, ośmieliłbym się mniemać, iż źródło runów leży w greckim lub łacińskim, przez narody barbarzyńskie przekształconym alfabecie. Zkądże tedy pochodzi, że jedni téj lub owéj głosce to, inni głosce tegoż samego kształtu, inne nadają znaczenie? Czemużby alfabetami Kucharskiego, Kollara i Wolańskiego, gdyby były autentyczne, nie miały się z małemi odmiany dać czytać i inne słowiańskie runiczne napisy? Miałyżby te klucze służyć każdy do odczytania tylko tego napisu, który nim czytają? Jeśli kształty runów na bożkach prylwickich i na hełmach są też same, dlaczegoż w jednych napisach co innego, a w drugich co innego znaczyć mają? Jeśli tedy runy na bałwankach prylwickich tak pilnie przez Wogena, Mascha, Potockiego i L. odczytane, za autentyczny odczyt uznamy; to przez toż samo zaprzeczymy autentyczności odczytom Kucharskiego, Kollara i Wolańskiego, z których każdy ten sam kształt inaczéj czyta; np. kształt podobny do rossyjskiego *И* u piérwszych i w runach germańskich czytają jako *s*, u Kollara zaś jako *n*, u Wolańskiego *z* i t. d.

Świeżym, bo dopiéro zeszłego roku uskutecznionym odczytem p. Kucharskiego, jest napis na chrzcielnicy w Toruniu w kościele św. Jana, który on za najdawniejszy zabytek polszczyzny ogłosił (1). Napis ten niedopiéro był znanym, bo już 1844 r. szanowny uczony ś. p. dr. Ney ogłosił jego podobiznę w Przyjacielu Ludu (r. 10 nr. 44). Chrzcielnica ta (jak ją opisuje) ulaną jest z kruszcu białego, podobnego do cyny, kształtu zwykłego; napis wypukły czarno pomalowany idzie wokoło, pola górne w ozdobach poprzedzielane są łukami, a w każdym wymalowany jest kwiat. Podanie mówi, iż jakiś generał rossyjski tę chrzcielnicę darował. Kiedy?—nie ma śladu. Napis na owéj chrzcielnicy nie jest wcale runicznym, ale wnosząc z kształtu, głoski wyglądają jakoby kirylica z pismem łacińskiém mieszana; napis poczyna i kończy się krzyżykiem. Gdybyśmy tylko to, co tu podałem, o téj

(1) Rzecz o tym zabytku i rycinę głosek podał p. Kucharski w 112 poszycie *Biblioteki Warszawskiéj*, z r. 1850.

chrzcielnicy wiedzieli, a do tego pamiętali, że jest kształtu zwykłych chrzcielnic i na właściwe tego rodzaju kościoła naszego naczynie sporządzona; jużbyśmy jéj za zabytek z czasów blizkich pogaństwu uważać nie mogli. P. Kucharski jednak czyta napis następnie: *Z dyaboły w lewo Jesus Gospod chce zlewać ciebie wodą tą i żywot woda ta zdrowy podaje ludowi.* Powtóre, nie zważając, że w napisie czyta imię Chrystusa, a naczynie jest chrzcielnicą, uważa, iż zabytek pisany jest runami mieszanemi z głagolicą i pismem greckiém, pochodzącém z czasów pogańskich z wieku *niezawodnie XIgo.*

Mniemanie to, mimo że przez szanownego badacza za *niewątpliwe i niezawodne* zostało ogłoszoném, przecież nie zdaje mi się być nietylko autentycznym domysłem, ale nawet prawdopodobnym; a to wziąwszy na uwagę następne powody:

1. Kształt chrzcielnicy, wedle opisu dra Neya nie pozwala mniemać, aby ona tak starych sięgała czasów.

2. Uczenie opierając się na dowodach, okazał doktor Ney, iż istniał stary i nowy Toruń; a kościół, w którym jest chrzcielnica, zbudowanym został w piérwszéj połowie XIIIgo wieku (1). To jednak rzecz mniejszéj tu wagi. Na odrzwiach głównéj bramy kościelnéj, będącéj w wieży kościoła św. Jakóba, także w Toruniu, są napisy temiż samemi głoskami i sposobem pisane, co napis na chrzcielnicy, a wieża ta, jak dr. Ney twierdzi (2), razem z kościołem wystawioną była dopiéro w roku 1397. Ta więc okoliczność zdaje mi się, iż może unieważnić podanie o darowaniu chrzcielnicy przez oficera, a zarazem dowodzić, iż chrzcielnica jest zabytkiem z XIVgo, a nie z XIgo wieku. Bliższe na miejscu badania, możeby okazały przyczynę wspólności i związku napisu na odrzwiach kościoła św. Jakóba, z napisem na chrzcielnicy kościoła św. Jana.

3. Dr. Ney był bezsprzecznie jednym z najsumienniejszych badaczy i wiernym rysownikiem; nie ma tedy powodów wątpienia, aby rysowane przez niego napisy chrzcielnicy i odrzwi, umieszczone w Przyjacielu Ludu, nie miały być wiernemi. Porównywając tedy przerys jego z rysunkiem, który miał pan Kucharski, okazuje się, iż ten ostatni, niewątpliwie (jak mówi) przeczytał z wątpliwéj kopii.

(1) Patrz *Przyjaciel Ludu*, r. 10, nr. 12.
(2) Tamże, nr. 44.

Na załączonéj tabliczce umieściłem głoski wedle rysunku, który miał pan Kucharski, pojedynczemi kreskami, a obok nich też same głoski wedle dra Neya podwójnym rysunkiem; to zestawienie okazuje dowodnie wielką w niektórych różnicę. Prócz tego, pan Kucharski w swoim rysunku (1), w wierszu drugim od strony lewéj po D, ma głoskę V, któréj nie ma w rysunku dra Neya. Głoska ∽ jest u Neya wszędzie jednaka, a u pana Kucharskiego ma różne kształty, i czyta się jużto jako *z*, jużto jako *i*. Ten kształt ∽ nie uważałbym za głoskę, ale raczéj za znak oddzielający wyrazy. W tym odczycie zabytku niby z XIgo wieku, podaje pan Kucharski głoskę *q*, któréj przed wiekiem XV z pewnością nigdzie nie widziano. Nakoniec w rysunku dra Neya poczyna i kończy się napis na krzyżyku; a więc należy zacząć i skończyć czytanie od znaku krzyżyka, który w pana Kucharskiego rycinie przypada w środku wyrazu *ciebie*, i stanowi głoskę.

Mojém więc zdaniem ostatni ten odczyt pana Kucharskiego jest wątpliwym, i bardzo wątpliwym. Proszę więc, iżby go dla miłości prawdy albo odwołać raczył, albo odczytanie poprawił, jeżeliby się przy jego autentyczności utrzymać zdołał.

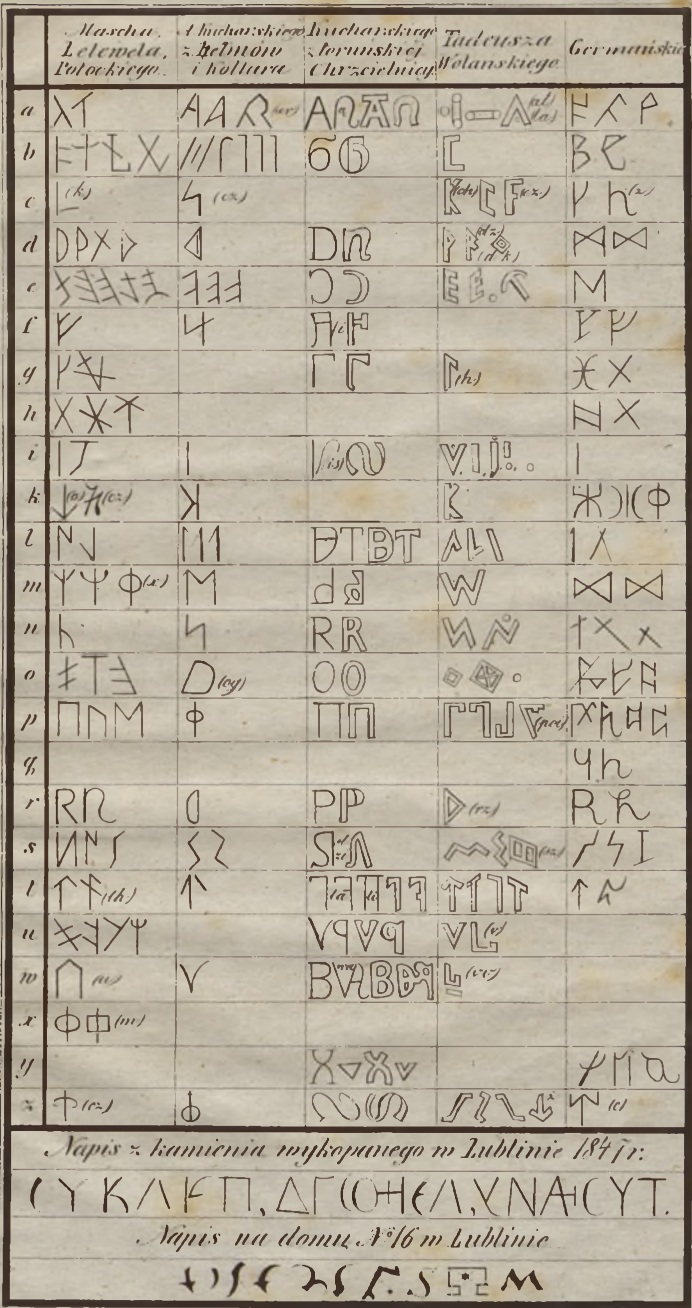
Tak pokrótce podaliśmy wiadomość o odczytach naszych, lub za nasze mianych runicznych pomników. Widzieliśmy, że w téj gałęzi prac naukowych zbywa nam na krytyce, która tylko sama może usiłowania na tém polu korzystnemi dla nauk uczynić; nie dopuszczając, by zarozumiałość w téj sprawie miejsce miéć mogła. Wypada tu jeszcze nadmienić, iż napis na okrągłym kamieniu z rzeźbą pięciu popiersi na nim będących, w 1847 roku w Lublinie znaleziony, a przez szanownego pana *Kazimierza Stronczyńskiego* w przerysie ogłoszony, dotąd podobno czytanym nie był; nie zwrócono też uwagi na kamień umieszczony na domu prywatnym w Lublinie (2), gdzie zda się runiczny lub ćwiekowy znajduje się napis. Oba te napisy załączone na tabliczce.

Pisałem w Krakowie, d. 9 marca 1851 roku.

(1) Rysunek ten patrz w Bibl. Warsz., z roku 1850, poszyt 112.

(2) Kamień ten podany w przerysie, w Sierpińskiego *Obrazie miasta Lublina*, umieszczonym jest od strony ulicy Jezuickiej, na domu pod l. 16.

RUNY SŁAWIAŃSKIE



Bibl. Warszaw.

Sierpień 1851.